KTO W POŚWIĘCEŃ ZMARŁ GODZINIE
TEN SIĘ W DRUGICH PRZELAŁ TYLKO!
Z. KRASIŃSKI.



BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 4 listopada 1943 r. | Nr. 44 (199)

W OBLICZU ZBRODNI NIEMIECKICH

POLACY!

Od 13 października miasto Warszawa i niektóre miasta Polski są widownią masowych ulicznych obław na polską ludność, obwieszczeń o branych zakładnikach oraz publicznych egzekucyj dziesiątków tych zakładników.

Społeczeństwo polskie wie dobrze, że istota tych zbrodni niemieckich nic zawiera nic nowego. Wszystkie części Polski, włącznie z Warszawą, wielokrotnie już przeżywały publiczne obławy na ludzi. A pasmo masowych zbrodni niemieckich, okrutnego mordowania Polaków, a m.in. tracenia zakładników ciągnie się poprzez całą polską ziemię nieprzerwanie od jesieni 1939 r. Nową jest tylko forma ostatnich zbrodni: ich jawny, prowokacyjny charakter, wyprowadzenie ich na światło dzienne ulic stolicy. Niemcom obecnie chodzi o szeroko zakreślone plany prowokacyjne: o wywołanie przedwczesnego powstania i utopienie we krwi przygotowań Polski Podziemnej do walki wyzwoleńczej. W tej atmosferze teroru chodzi również o wyrwanie z Warszawy 10.000 młodzieży do niewolniczej pracy w Niemczech.

Żadnego ze swych celów zbrodniarze niemieccy nie osiągną. Społeczeństwo polskie, które od jesieni roku 1939 daje nieustanne dowody swego bohaterstwa, męstwa, opanowania i dojrzałości politycznej — wie co myśleć o tej najnowszej formie starych zbrodni niemieckich. Hartu ducha i moralnej, patriotycznej postawy ludności Polski, w szczególności bohaterskiej ludności Warszawy, nie złamie widok publicznie przelewanej przez Niemców niewinnej krwi polskiej. Krew ta budzi tylko tym głębszą nienawiść do niemieckich prześladowców i umacnia nas w decyzji nieugiętej, dalszej walki z Niemcami.

Przewrotne prowokacyjne kłamstwa i oszustwa Niemców nie zdołają zaćmić jasnej świadomości Warszawy, iż zbrodnie niemieckie zaczęły się i trwały już na długo, długo przedtem nim przeciw poszczególnym katom niemieckim zwróciła się karząca dłoń Polski Podziemnej.

Mimo perfidii niemieckich wystąpień, społeczeństwo polskie doskonale rozróżnia i rozróżniać będzie akcję otoczonych uwielbieniem bohaterskich bojowników Polski Podziemnej od zamachów dokonywanych przez prowokatorów niemieckich oraz komunistycznych, którzy chcą również jak Niemcy pchnąć społeczeństwo polskie do przedwczesnych wystąpień.

Polacy nie ulegną ani niemieckim ani komunistycznym prowokatorom. Społeczeństwo polskie nieugięcie pójdzie dalej swą dotychczasową drogą karnego, mocno dzierżącego nerwy na wodzy, działania pod kierownictwem władz Polski Podziemnej.

Zaś ostatecznie zbrodnie niemieckie i ich krwawe ofiary nie pozostaną bez należytej odpowiedzi. Rząd Polski, Władze Polski Podziemnej w kraju oraz Armia nasza wraz z lotnictwem czuwają, działają i walczą. Już w najbliższym czasie i tu w kraju i w Rzeszy otrzymają Niemcy z mężnych rąk Polski Podziemnej i Armii na obczyźnie należną za te zbrodnie odpłatę.

A ponadto oświadczam:

Przebrała się miara zbrodni niemieckich. To też gdy nadejdzie niedaleki już dzień zwycięstwa, dzień ostatecznego rozrachunku z Niemcami, za krwawe te zbrodnie Naród Polski weźmie pełny, twardy odwet na narodzie niemieckim. Za okrutne gwałty i potworne zbrodnie, pełnione dziś w Polsce odpowie naród niemiecki, naród zwyrodniałych zbrodniarzy, który na ziemię polską nasłał hordy krwawych katów i oprawców.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 22 października 1943 r.

Ostrzeżenie

K.W.P. stwierdza, że ono tylko jest uprawnione do kierowania polską akcją obronną przeciwko terrorowi niemieckiemu oraz do wydawania zarządzeń odwetowych.

W związku z tym przestrzega się przed podejmowaniem akcji samowolnych.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

30.X.43 r.

Komunikat

Nr. 19. W ramach akcji odwetowej za ostatnią falę terroru, zastosowanego przez okupanta nie tylko w Warszawie, wykonano w nocy z 23 na 24.X.43 uderzenie na niemieckie pociągi:

1) w rej. st. Płochcin na pociąg pośpieszny Warszawa—Berlin,

2) w rej. Celestynowa na pociąg pośpieszny do Berlina,

3) w rej. Tłuszcz na pociąg towarowy z zaopatrzeniem wojskowym.

W wyniku tych akcyj kilkuset Niemców zostało zabitych lub rannych. Przy tym uległa zniszczeniu znaczna ilość taboru kolejowego. Przerwy w ruchu trwały średnio po 15 godzin. 27.X.43.

Nr. 20. W ramach akcji samoobrony przed wzmożonym terrorem niemieckim w Warszawie wywiązały się starcia naszych patroli z przeprowadzającą łapanki policją niemiecką:

1) w dn. 21.X.43 r. na Nowym Świecie, oraz w rejonie ul. Targowej i Jagiellońskiej,

2) W dn. 24.X.43 r. na ul. Ząbkowskiej i Targowej.

W starciach tych policja niemiecka poniosła straty w zabitych i rannych. 29.X.43.

Nr. 21. W dniu 13.IX.43 r. we wsi Szarbsko pow. Opoczno oddziały nasze zniosły całkowicie ekspedycję karną złożoną z 10 żandarmów, która ściągała kontyngenty, pastwiąc się nad ludnością. 30.X.43.

Nr. 22. Dn. 28.X.43 r. o godz. 9.30 w Warszawie egzekutywa K.W.P. wtargnęła nagle do sześciu punktów sprzedaży losów niemieckiej loterii liczbowej i po sterroryzowaniu urzędników skonfiskowała książki, losy, oraz instrukcje. 31.X.43.

Nr. 23. I. Na terenie woj. Białostockiego zlikwidowano następujących agentów Gestapo: 1) Moskalewicz Mik — Grodno; 2) Majewski Jan — pow. Łomża; 3) Bruliński Wład. i 4) Brulińska Anna — gm. Długoborz; 5) Walendziak — Konopki-Piechotki; 6) Godlewski — Srebrny Borek; 7) Białobrzeska Adela — Ostrołęka; 8) Grabowski Wacł. — pow. Wys. Mazowieckie; 9) Czerkowska Anna — Kaczyn Herbasy; 10) Piekarska Helena i 11) Krasicka Wacława — pow. Wys. Mazowieckie; 12) Milewski Filip i 13) Pawlukanis — Suwałki; 14) Średnicki Edward — Bakuny, pow. Grodno; 15) Sieńko Bron. — Augustów; 16) Średnicki Edw. — Strupko, pow. Sokółka; 17) Gunajew — Sokółka; 18) Januszkiewicz — pow. Sokółka.

II. Na terenie woj. Nowogródzkiego zlikwidowano następujących agentów Gestapo: 1) Buzałło Wład. — Lida; 2) Brutt Edw. — Lida; 3) Kłyszejko Jan — Lida; 4) Swiryd Stan. i 5) Kidziuk Nikofor — pow. Nowogródek; 6) Szlagierowa vel Paszkiewicz Wanda — pow. Lida; 7) Kłysiewicz Józef — pow. Nowogródek.

III. Na terenie pow. Opoczno zlikwidowano następujących agentów: 1) Karaśnicki Jan — Białobrzegi; 2) Miśkiewicz Paweł — Białobrzegi; 3) Böther i 4) Kubalczyk Stefan — Białobrzegi; 5) Gwiazda Piotr — Modrzewek; 6) Jędrzejczyk Jan — Januszewicze; 7) Fornalski Józef — Wójcin; 8) Komar Wład. i 9) Kołodziejczyk Stef. — Słupocice; 10) Tysiąc Henr. — Opoczno; 11) Gunerko Stef. — Januszewice; 12) Kretowski Kaź. i 13) Kretowska Maria — Bratków.

IV. W Piotrkowie zlikwidowano agenta Moskaluka Romana. 30.X.43.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Ogłoszenie

K.W.P. Komunikuje, że rozsyłane ostatnio do różnych osób narodowości polskiej pisma pod firmą rozmaitych rzekomych organizacyj podziemnych jak: „Polska Organizacja Walki Zbrojnej“ — „TZOP“ — „Tajny Związek obrony Polski“ — „Z.W.C.“ 3 — „Kierownik Walki Podziemnej“ — „Egzekutywa Narodowych Sił Zbrojnych“ — „Komenda Konspiracyjna“ — „Komenda Placówki Czardasz Rtm.“ — itp. — zawiadamiające adresantów o wyrokach, wzywające do składania ofiar pieniężnych, nakładające kontrybucje, ostrzegające przed przechowywaniem ukrywających się przed władzami niemieckimi itp. są akcją samowolną i bezprawną.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

20.X.43.

PO KONFERENCJI W MOSKWIE

W chwili, w której podajemy czytel**nikom ten** numer, konferencja w **Moskwie jest już** ukończona. Jak było do **przewidzenia,** wynik jej pozostaje **narazie osłonięty** tajemnicą. Z wszystkie**go co się w** świecie o niej mówi nie **można nic** konkretnego wywnioskować.

Roosevelt o konferencji. Dnia 29.X. br. prezydent Roose**velt podał** do wiadomości, że na kon**ferencji w** Moskwie osiągnięto porozu**mienie, oraz, że** pozostała jeszcze tylko sprawa podpisu. „Konferencja potwierdziła — powiedział Roosevelt — moje przeświadczenie, iż Rosja Sowiecka będzie współpracować z Anglosasami także i po wojnie. Sukcesem tej konferencji jest nie tylko osiągnięte porozumienie, ale zadziwiająco dobry duch, który na niej panował. Celem jej był pokój i zapobieżenie wszelkiej wojnie. Osiągnięte porozumienie dotyczy zarówno szczegółowych zagadnień, jak i spraw ogólnej polityki. Omawiano jak osiągnąć jedność w postępach wojny,

oraz jedność w okresie przejściowym. Obie strony obradujące w Moskwie poznały się dobrze, siedząc przy jednym stole obrad i wymieniając swoje poglądy".

Prezydent Roosevelt nie podał do wiadomości szczegółów porozumienia. Będą one ogłoszone w odpowiednim czasie i prawdopodobnie w Moskwie.

Co mówi Moskwa? Pismo sowieckie „Wojna i klasa robotnicza" podało, że: „Jedność pomiędzy mocarstwami świata, jest zasadniczym warunkiem trwałego pokoju. Czyż realizm polityczny pozwoliłby na opracowywanie projektów, które pozostawiłyby poza nawiasem Stany Zjednoczone, największą przemysłową potęgę świata? Czyż możliwe byłoby planowanie przyszłości bez brania pod uwagę brytyjskiej wspólnoty narodów, tej wielkiej potęgi morskiej świata? Czyż można pomyśleć o przyszłym bezpieczeństwie bez czynnego udziału Związku Sowieckiego, który zajmuje 1/6 całego globu i stanowi dziś największą potęgę lądową? Nie. Jedność tych trzech mocarstw, które stoją na czele koalicji antyhitlerowskiej, musi z natury rzeczy stać się ośrodkiem, dokoła którego wszystkie ludy dążące do trwałego pokoju i bezpieczeństwa, będą się gromadzić".

Cóż należy sądzić? Mimo tych tak optymistycznych wypowiedzi z obu stron, nie można jeszcze zająć stanowiska wobec tej konferencji. Jest to bezsprzecznie jedna z najdonioślejszych konferencji aljanckich podczas tej wojny. Jakieś porozumienie nastąpiło niewątpliwie, skoro obrady zostały doprowadzone do przewidywanego terminu. Ale jakie? Czy tylko odnośnie zasad, czy też i samych spraw? Tego nie wiadomo. Wydaje się jakoby przyjętą została wysunięta przez Anglosasów zasada ścisłej współpracy anglo-amerykańsko-sowieckiej w każdej dziedzinie wojskowej i politycznej.

Poza tym jednym przypuszczeniem nie można nic więcej powiedzieć, gdyż nie zostały jeszcze ujawnione żadne szczegóły omawianych spraw, a to przecież jest najważniejsze.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Klęska niemiecka nad dolnym Dnieprem. Gdy cały wielki front wschodni trzyma się bez żadnych znaczniejszych zmian, nad dolnym Dnieprem od dwóch tygodni toczy się bitwa dla Niemców wybitnie niekorzystna. Zaczęło się od przełamania przez Sowiety frontu niemieckiego no odcinku przyczółka pod Kremieńczugiem. W pięćdziesięciokilometrową wyrwę wdarły się dywizje sowieckie i, pędząc przed sobą rozbite oddziały wroga, posuwały się szybko ku południowi. W ciągu kilku dni Rosjanie przebyli na karkach niemieckich około stu dwudziestu kilometrów i dopiero u przedmieść Krzywego Rogu oraz tuż pod ważnym węzłem kolejowym — Znamienką — udało się wojskom niemieckim zatrzymać ten groźny zalew. Do dnia w którym piszemy to sprawozdanie zarówno Krzywy Róg jak i Znamienka wciąż jeszcze powstrzymują wojska sowieckie — tym nie mniej jednak na skutek wytworzonej sytuacji dowództwo niemieckie zdecydowało opuścić zagrożone przez zwycięski manewr rosyjski Wierchniednieprowsk, Dnieprodzierżyńsk oraz **Dniepropietrowsk**. Tym sposobem cała północno-wschodnia część kolana dnieprowego znalazła się w rękach sowieckich. Zaś los pozostałej części „kolana" — został ostatecznie i nieodwołalnie przesądzony przez dalsze wypadki ostatnich siedmiu dni.

W tym czasie mianowicie — pod nieustannymi uderzeniami Bolszewików — pękły ostatecznie linje umocnień niemieckich na odcinku Zaporoże — Melitopol. Front przestał tu istnieć. Kolumny niemieckie pośpiesznie wycofują się ku zachodowi, zaś postępujące ich śladem oddziały sowieckie wdzierają się coraz głębiej w stepy nogaj-

skie. Gdy zamykamy to sprawozdanie — przednie oddziały sowieckie, przebywszy ponad 130 km., zbliżają się do drogi Berisław — Perekop.

Jasnym się staje w tych okolicznościach, że trzymany przez Niemców kosztem wielkich ofiar front pod Krzywym Rogiem i Znamienką, naciskany od północy oraz okrążany od południa, ma jedynie na celu umożliwienie ewakuacji południowej części kolana Dniepru. Strata tych bogatych w przemysł i surowce terenów wydaje się nieodwołalną. Również los Krymu jest wyjątkowo ciężki: lada dzień grozi przecięcie ostatniego połączenia lądowego półwyspu z Ukrainą.

Mnożą się głosy o ciężkich cierpieniach ludności tych terenów, przez które przewala się wojna. Niemcy przed wycofaniem się niszczą wszystko, co zniszczyć mogą, zaś całą ludność ważniejszych ośrodków gospodarczych — pędzą na zachód; pragnący pozostać — wymordowywani są bezlitośnie. Wielka bezwzględność cechuje także stronę sowiecką: Urzędy NKWD (sowieckie gestapo), z całym okrucieństwem tropią i karzą całe masy ludzkie, dotknięte oskarżeniami lub denuncjacjami.

Na południu Europy — brak postępów. Działania wojenne we Włoszech nie przyniosły w tygodniu sprawozdawczym żadnych postępów. Mówiąc ściślej: Anglosasi są stale górą i stale, co dnia, wypierają Niemców ku północy — jest to jednak marsz bardzo powolny: tu zdobędą wzgórze, tam — wieś, gdzieindziej — opanują przeprawę przez jakaś rzeczkę. Korespondenci wojenni narzekają na nieprzerwane deszcze jesienne, błota i wylewy górskich rzek; mapy mówią nam, iż teren obecnych walk jest wyjątkowo korzystny dla obrony i trudny dla nacierającego (strome góry, wąskie doliny). Tem nie mniej czujemy wszyscy, iż istotna przyczyna zastoju w operacjach wojennych tkwi w czem innym. Siły niemieckie we Włochach i na Bałkanach są stosunkowo niewielkie — łącznie wynoszą około 40 dywizyj. We Włoszech zgrupowane są one głównie w dolinie Padu, zaś na froncie obecnych walk przeciwstawia się Anglo-Amerykanom jedynie silna straż tylna, nie przekraczająca stanu 8—9 dywizyj! W tych warunkach, znając możliwości Anglosasów oraz wiedząc z doświadczeń Tunisu, Sycylji i Salerna do jakich wyczynów wojskowych zdolni są Anglo-Amerykanie, — nie możemy oprzeć się wrażeniu, iż o obecnym typie walk, ich tempie i zasięgu — decydują nie generałowie anglosascy, lecz anglosaskie kierownictwo wojny. Dochodzące nas okruchy wiadomości mówią o potężnych pracach organizacyjnych i koncentracyjnych na zdobytych terenach południowych Włoch, jednocześnie jednak przenikające pogłoski każą się domyślać, iż Anglosasi nie uważają obecnej chwili za odpowiednią i korzystną do zadania wrogowi potężnego ciosu.

Dlaczego? Niestety, zbyt mało wiemy — aby na pytanie to móc dać rzeczową odpowiedź.

Na terenach okupowanych przez wojska niemieckie — zaostrza się stosunek Niemców do Włochów. Naprzykład w Polsce rozbrojonych i zamkniętych w obozach Włochów traktuje się fatalnie; dochodzą wieści o masowych rozstrzeliwaniach, o głodzeniu, poniewieraniu itd. Nie lepiej dzieje się w samych Włoszech. To też sabotaże i dywersje włoskie na tyłach wojsk niemieckich nie ustają. Akcja Mussoliniego i „nowofaszyzmu" daje znikome, ośmieszające jej twórców, wyniki.

TAKŻE W GRECJI

Z okazji komunikatu o śmierci nowozelandzkiego oficera łącznikowego, bawiącego w jednej z grup partyzanckich w Grecji, w walce z drugą grecką grupą, dowiedzieliśmy się, że również w tym kraju są dwie, przeciwstawiające się sobie zespoły partyzanckie.

Okazuje się, że jedna z nich („Edes"), w której był ów zabity oficer, jest grupą współpracującą z dowództwem anglosaskim w Afryce. Grupie tej Niemcy zaproponowali jakiś rozejm. Propozycja ta została oczywiście z miejsca odrzucona. Niemniej jednak wiadomość o tej propozycji — ale nie o jej odrzuceniu — dotarła do drugiego ośrodka partyzanckiego, w czym niewątpliwie Niemcy dopomogli. Stąd zrodziła się plotka, że „Edes"

współpracuje z Niemcami. Na skutek tego wywiązały się walki między obiema greckimi grupami partyzantów.

Z przykrością stwierdzamy , że poza Jugosławią i Polską także i w Grecji armia podziemna jest podzielona. Jeden ośrodek współpracuje z Anglosasami, drugi niewątpliwie z komunistami. W Grecji sytuacja jest tym bardziej smutna, że Niemcy zdołali uknuć niecną intrygę, która rozdzielenie wywołane przez komunistów jeszcze zaostrzyła. Oto przykład sytuacji w jakiej działalność okupanta niemieckiego może pokrywać się z akcją komuny.

Grecja — poza Jugosławią — jest tym nieszczęśliwym krajem, który wbrew radom Anglosasów i wbrew rozkazom rządu dał się sprowokować do przedwczesnego wybuchu otwartej walki z okupantem, narażając się na niepotrzebne straty.

SPRAWY POLSKIE

— Prof. Jurasz, rektor polskiego wydziału medycznego w Anglii, udzielił wywiadu dla „Timesa", z którego wynika, że na wydziale tym studiuje około 200 słuchaczy; dyplom lekarski uzyskało już 32 studentów. Tak studenci jak i młodzi lekarze praktykują w szpitalu im. Paderewskiego. Szpital ten liczy 116 łóżek. Ordynatorami szpitala są wyłącznie profesorowie i docenci polskiego wydziału, pacjentami tylko Polacy.

Kraj

NIEMIECKIE ZABIEGI. Nietylko przez Warszawę przewala się fala krwawego niemieckiego terroru. Wieści o egzekucjach, aresztowaniach i obławach dochodzą z innych stron kraju, przedewszystkim z Krakowa i woj. Krakowskiego, oraz ze Lwowa. Perfidna propaganda wszędzie usiłuje wywołać przeświadczenie ,że nie istnieje zwarty front przeciw-niemiecki w Polsce, że ogół ludności zachowuje lojalną postawę wobec okupanta, a tylko wichrzą odosobnione jednostki i grupy, wśród nich zaś „tak mylnie zwany polski ruch narodowy". Różnymi sposobami chcą Niemcy rozbić jednolitość polskiego społeczeństwa: zastraszeniem, złożeniem w polskie ręce odpowiedzialności za los i życie zakładników, zjednywaniem poszczególnych środowisk i warstw społecznych.

Wyjątkowo cynicznym przedstawieniem były „dożynki", odbyte na Wawelu z okacji czwartej rocznicy istnienia G.G. Frank wychwalał pracowitość i rozsądek polskich robotników, kolejarzy, rolników. Zbrodniarz odpowiedzialny za bezwzględne tępienie kultury polskiej na każdym odcinku, za całkowite zniszczenie szkolnictwa średniego i wyższego, za prześladowanie kościoła i nauki zarówno w osobach jej najwybitniejszych przedstawicieli, jak i w jej materialnym dorobku, który po złodziejsku zrabowano — odważa się na takie zdania: „Sami wiecie, że zabezpieczyłem i zabezpieczam wasze nabożeństwa, kościoły i szkoły, podobnie jak i wasze życie".

Na zakończenie uroczystości Frank łaskawie zarządził otwarcie dla delegacji chłopskich krypty ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego, od początku wojny niedostępnej dla Polaków. Obok głębokiego obrzydzenia, jakie budzi ta bezczelna obłuda, niepodobna myśleć bez politowania o niemieckich zabiegach ku utrzymaniu spokoju w kraju, objętym wrzeniem. Twierdzi Frank: „Byłoby szaleństwem przypuszczać, że można cośkolwiek zdziałać przeciwko auterytetowi władz przy pomocy środków podstępu...". Historia od stuleci dowodzi prawdy wręcz przeciwnej: jest szaleństwem przypuszczać, że trwać może i jakikolwiek autorytet posiadać władza, oparta li-tylko na gwałcie, kłamstwie i przemocy.

STRATY NAUKI POLSKIEJ. Szeregi uczonych polskich zostały zdziesiątkowane od początku wojny. **Sporządzona ostatnio statystyka, z całą pewnością niekompletna, obejmuje nazwiska 235 zmarłych profesorów, docentów i wykładowców wyższych uczelni.** Z tych 114 zmarło śmiercią naturalną, przeważnie w kraju, 17 zginęła na skutek działań wojennych, 7 zmarło

na skutek ciężkich warunków życiowych, 4 popełniło samobójstwo (głównie z nędzy), 1 zginął z ręki bandytów.

Natomiast 92 uczonych zginęło na skutek zbrodniczej działalności okupanta: w obozach i więzieniach niemieckich, bądź w bezpośrednim związku z pobytem w obozie czy więzieniu zmarło 41, rozstrzelanych i zamordowanych zostało 26, zaginęło bez wieści (częściowo w Rosji) i prawdopodobnie nie żyje 25.

Powyższe liczby nie obejmują ani uczonych obecnie przebywających w więzieniach i obozach, ani osób wywiezionych do Rosji.

KOMUNA ATAKUJE ALIANTÓW. Gdy przedstawiciele 3 mocarstw sprzymierzonych dochodzą na moskiewskiej konferencji do trudnego i pożądanego porozumienia. komunistyczna prasa w języku polskim przystępuje do zdecydowanego ataku propagandowego na Anglję i USA. Insynuuje się, że „za wybuch drugiej wojny światowej demokracje imperialistyczne ponoszą niemniejszą odpowiedzialność niż faszyzm europejski", oskarża się o „przewlekanie wojny i oczekiwanie na wykrwawienie się armii czerwonej". Propaganda komunistyczna zarzuca Anglii i Ameryce, że „walka z hitleryzmem stała się dla nich parawanem, osłaniającym instalowanie się w Europie kontrrewolucyjnej dyktatury AMGOT" Sprzymierzonych Zarząd Wojskowy dla zajętych terenów). Komuna grozi ostrym krzyzysem społecznym w USA i rewolucyjnym rozmachem amerykańskiego proletarjatu. Z tego wszystkiego wniosek dla Polaków — zdaniem komuny — jest jedyny: ostrząsnąć się z wpływów anglosaskiej propagandy.

Wniosek zaś dla nas: otrząsać się nadal — z wpływów komuny.

WIADOMOŚCI Z MAJDANKA. Ostatnie relacje stwierdzają wyraźną poprawę w warunkach pobytu uwięzionych kobiet. Zostały one przeniesione na „pole" I, które jest skanalizowane i lepsze pod względem sanitarnym. Ogólne warunki sanitarne sprzyjają jednak nadal szerzeniu się chorób zakaźnych. Wzrastająca z zimnem plaga wszy powoduje zwiększenie się ilości wypadków tyfusu plamistego. W najgorszym położeniu pozostają nadal Żydzi: warunki hygieniczne, wyżywienie i brutalne traktowanie wywołują wśród nich wielką śmiertelność — niezależnie od masowego mordowania.

Żywność nieco poprawiła się w obozie, choć nadal bez paczek nie można właściwie wyżyć. Na śniadanie więźniowie otrzymują czarną kawę, na obiad zupę (najczęściej z kukurydzowej mąki), wieczorem kawę i niekiedy margarynę lub marmeladę. Chleba 150 gramów dziennie, ale nieregularnie (pa rę razy tygodniowo). Polacy otrzymują dodatek chleba od Czerwonego Krzyża.

SS-mani z załogi obozu przejawiają coraz większą demoralizację. Ostatnio szereg funkcjonariuszów różnych stopni aresztowano, głównie za kradzieże złota i kosztowności z transportów żydowskich.

RÓŻNE. — liczne ostatnio wypadki aresztowania i inwigilacji oficerów W.P. (np. obserwacje w miejscu pracy) każą liczyć się z możliwością szerszej akcji przeciw nim ze strony niemieckiej.

— Pod patronatem władz okupacyjnych powstać ma w Krakowie stały teatr polski w gmachu „Starego Teatru". Dyrektorem artystycznym zostać ma śpiewak operowy Drabik, zespół składać się będzie z 50 osób. Niemcy, dając zezwolenie i zasiłek na otwarcie tego przedsiębiorstwa, stwarzają nową imprezę polityczno-propagandową, frag ment niemieckiego najazdu na życie kulturalne Polski. W tych warunkach „teatr polski" staje się przedsięwzięciem szkodliwym i zasługuje na energiczny bojkot i zwalczanie. Gotowość 51 osób do wysługiwania się celom oku pacyjnej propagandy winna spotkać się z surowym potępieniem.

— W powiatach wiejskich w Krakowie Niemcy chwycili się nowego sposobu branki robotnika. Lotna komisja ców) chodzą od wsi do wsi i z pomocą z 3—5 osób (w tym zawsze 1—2 Niemców) chodzą od wsi do wsi i z pomocą wójtów i sołtysów wyszukują opornych, poczym wskazują ich policji do przymusowego doprowadzenia.

Warszawa

EGZEKUCJE. Od czasu zestawienia w ostatnim numerze B.I. Niemcy ogłosili o dokonaniu 3 nowych egzekucji zakładników: 25.X. ogłoszono przez megafony o straceniu 20 osób — miejsca nie podając. 26.X. rozstrzelano 32 osoby przy zbiegu Leszna i Rymarskiej. W niedzielę 31.X. ogłoszono o straceniu dalszych 12 zakładników przy ul. Towarowej. Dotychczas więc Niemcy zgładzili publicznie i oficjalnie 177 osób, w tym conajmniej 5 kobiet i wielką liczbę młodzieży.

Dn. 30.X. pojawiło się obwieszczenie, zawierające listę 37 mężczyzn, skazanych na śmierć przez Doraźne Sądy Policyjne „za zamachy na niemieckie dzieło odbudowy w G.G.". Dwuch z nich już stracono, reszta natomiast „przewidziana jest do ułaskawienia", jeżeli w przeciągu 3 miesięcy nie nastąpią dalsze zamachy, za które będą oni — jako zakładnicy — odpowiadać. Niemcy usiłują więc przybierać swój dziki terror w formę prawną i zrzucać za morderstwa niewinnych ofiar odpowiedzialność na polskie społeczeństwo. Zbyt wiele razy okazali się oszustami i kłamcami, aby ktokolwiek mógł poważnie rozważać ich obietnice i warunki. Sama treść ogłoszenia urąga logice: odwet następuje gdy właściwy sprawca nie zostanie ujęty, tym niemniej Niemcy potrafią w każdym wypadku stwierdzić kto zamachu dokonał: komuniści czy „ruch polski".

Raz jeszcze podkreślić trzeba, że publiczne egzekucje to przede wszystkim działanie propagandowe. Niezależnie od nich mordują stale w ukryciu więźniów politycznych.

ŁAPANKI. Obławy uliczne trwały przez cały ubiegły tydzień, lecz charakter ich uległ pewnej zmianie. Po schwytaniu na ślepo kilku tysięcy osób, Niemcy przerzucili się raczej na system legitymowania na ulicy i zatrzymywania tych tylko, którzy budzą wątpliwości i podejrzenia. Taka akcja trwa w jednym punkcie około godziny, obejmuje wszystkich przechodniów i pasażerów tramwajowych, następnie przerzuca się do innej dzielnicy. Ofiarą jej pada codziennie ponad 200 osób zatrzymanych.



Strzelcy z plutonu leśnego S.Z. w Kraju

TZ
WW

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. GEN SIKORSKIEGO:
„N A R Ó D — Z I E M I O M G R A N I C Z N Y M"
